

Łódź

CENA NUMERU

20 gr.

Cena prenumeraty
w Łodzi

Mies. z dod. ilustr. 6 zł.
Dla robotników 4 zł.
Odnosz. do domu 30 gr.
Z dostawą poczt. 6 zł.
Poza Łodzią egz. 27 gr.

Należność pocztowa
opłacona ryczałtem.

Redakcja i Administr.

w ŁODZI

Al. Kościuszki 41

TELEFON 100-26

Konto P.K.O. 60594

Red. przyjmuje od 5—

Art. listów anonimowych
nie umieszcza się.

1932 r.

PRAC

Piątek 19-go lutego

№ 50

ZAMACH NA KONSULAT JAPÓŃSKI

LONDYN, 18. 2. W przedsiönku konsu-
latu japońskiego w Szanghaju eksplodowała
bomba. Wybuch zniszczył część ściany fronto-
wej. Z personelu nikt nie ucierpiał, natomiast
odłamki zabiły przechodzącego Chińczyka i
pokaleczyły cztery osoby.

LONDYN, 18. 2. Pierwsze od czasu wy-
buchu działań wojennych w Szanghaju bezpo-
średnie pertraktacje chińsko-japońskie nie da-
ły wyników. Spotkanie gen. Uyeda z dowód-
cą 19ej armji chińskiej trwało niecałe pół
godziny. Żądania wysunięte przez obie stro-
ny okazały się niemożliwe do przyjęcia.

Gen. Uyeda zażądał kategorycznie cofnie-
cia wojsk chińskich na odległość 20 km od
granic miasta. Ze swej strony generał chiński
domagał się, by Japończycy wycofali się z
okolic Wu-Song, by usunęli okręty z ujścia
rzeki oraz, by zaprzestali budowy hangarów
i urzążeń portowych.

Wobec niedościa do porozumienia, gen.
Uyeda dziś o godz. 10 r. wystosował nowe ul-
timatum, w którym zażądał natychmiastowej
ewakuacji dzielnicy Sza-Pei i okolic Wu-Song
W razie odmowy zastrzegł sobie swobodę
działania.

Wiadomość o zerwaniu pertraktacji po-
działała na mieszkańców europejskich w Szang-
haju przygnębiająco.

LONDYN, 18. 2. Dowódca floty amery-
kańskiej w Szanghaju otrzymał przyzeczenie
od japońskiego admirała Nomury, że w razie
dalszych działań wojennych będzie zwrócona
specjalna uwaga, by granaty nie padały na
teren, podlegający administracji amerykań-
skiej.

NOWY JORK, 18. 2. Min. spraw. zagr.
komunikuje, że wobec otrzymania od Japonji
noty wyjaśniającej ostatnie wypadki w Szang-
haju, m. in. zajęcie z wicekonsulem, rząd Sta-
nów Zjedn. wstrzymuje się narazie od wysła-
nia protestu do Tokio.

LONDYN, 18. 2. Konsulat angielski w
Szanghaju wystosuje dziś jednocześnie dwa
protesty: do rządu japońskiego i do rządu
chińskiego przeciwko zbombardowaniu kraź-
ownika „Pawio“ na rzece Jang-Tse. W nocy
ma być wysunięte żądanie by komenda
japońska nie korzystała ze strefy międzynaro-
dowej do zakładania baz operacyjnych. W
stosunku do Chin, rząd angielski ma zarzą-
dać odszkodowania dla rodzin rannych i za-
bitych marynarzy na pokładzie kraźownika,
gdyż, jak ustaliło śledztwo granaty były pocho-
dzenia chińskiego.

LONDYN, 18. 2. Z Tokio donoszą, że
odpowiedź japońska na notę Ligi Narodów
bija szereg punktów sprawozdania komisji
Ligi Narodów w Szanghaju oraz zawiera trzy
natępujące stwierdzenia: 1) oświadczenie prze-
wodniczącego Rady Ligi Narodów, że Chiny

ążą do pokojowego załatwienia konfliktu nie
odpowiadała rzeczywistości, 2) Japonja w za-
dnym wypadku nie naruszyła układu 9 mo-
carstw, oraz obowiązań, wynikających z art.
10 paktu Ligi Narodów, 3) Japonja uznaje
całkowicie wszystkie swe zobowiązania i wy-
pełnia je, jednakże bez naruszenia swego pre-
stige'u i dumy narodowej.

Następnie odpowiedź japońska protestu-
je przeciwko zwołaniu specjalnego zgroma-
dzenia generalnego Ligi Narodów dla obrad
nad konfliktem chińsko-japońskim. W razie
gdyby takie zgromadzenie doszło do skutku
Japonja będzie się domagała odroczenia ter-
minu rozpoczęcia obrad, by móc wysłać spe-
cjalną delegację do Genewy.

Wrzenie na Górnym Śląsku

Na Górnym Śląsku wiadomość o prokla-
mowaniu strajku w zagłębiu Dąbrowskiem i
Krakowskiem przysłała wczoraj w godzinach
popołudniowych, wywołując liczne komenta-
rze i wielkie zainteresowanie. W związku z
nowowytworzoną sytuacją powstały samorzut-
ne komitety, które na sobotę w Lipinach zwo-
łują ogólny kongres rad pozazwiązkowych za-
głębia śląskiego.

W dniu wczorajszym zarówno władze
administracyjne jak i policyjne czyniły gorąc-
kowe przygotowania w związku z możliwo-
ścią wybuchu jeneralnego strajku. Już wczoraj
o godz. 13 wszystkie kopalnie obsadzone
zostały przez patrole policyjne. W ciągu nocy
obsady policyjne w kopalniach zostały wzmo-
cnione.

Z szybu Stolberg w dalszym ciągu wy-
dobywają się dymy i gazy. Wczoraj specja-
lna komisja urzędowa górnicza badała sytua-
cję w pałącym się szybie. Wczoraj również
rozpoczęto zatapianie najniższego z pokładów
płonących Pohammera. Dyrekcja kopalni Got-
hard stanowczo zaprzecza jakoby istniał plan
unieruchomienia kopalni. Przeciwnie zarząd
kopalni dokłada wszelkich starań aby jak naj-
szybciej usunąć skutki katastrofy i uruchomić
choćby tylko górne pokłady. Wobec ko-
niecności zatopienia najniższego pokładu Ro-
hamer, górnicy pracujący na tym pokładzie po-
zalanu ognia i rozejściu się gazów, przenie-
sieni będą na pokłady górne z chwilą ich u-
ruchomienia.

PRZESILENIE WE FRANCJI

PARYŻ, 18. 2. — Młodzież akademicka
Paryża demonstrowała wczoraj przeciwko se-
natorom. Plac Zgody i ulice przylegające do
senatu zaroily się wieczorem od studentów,
którzy, wnosząc manifestacyjne okrzyki, po-
maszerowali grupami przed senat. Wychodzą-
cych senatorów witano gwizdem. Policja in-
terwenjowała. Podczas utarczek kilkanaście
osób odniosło rany. Aresztowano 25 studen-
tów.

PARYŻ, 18. 2. — Prezydent Republiki
naradzał się wczoraj do późnej nocy z osobi-
stościami kierowniczymi izby i senatu. Przez
pałac Elizejski przewinęły się najpopularniej-
sze postacie świata politycznego. Coraz kon-
kretniej zaczyna występować koncepcja „rzą-
du wewnętrznej zgody“.

Koła polityczne przywiązują ogromną
wagę do przyjazdu ministra Tardieu. Prezy-
dent republiki ma dziś z nim konferować w
pałacu Elizejskim. Poza tem są w obiegu róż-
ne nazwiska, przyczem na plan pierwszy wy-
suwa się Paweł Boncour. Przypuszczają, że
prezydent powierzy mu dziś jeszcze utworze-
nie rządu.

Inna znów wersja zaprzecza kandydatu-
rze Boncour'a. Prezydent miałby wybrać ta-
kiego polityka, który da gwarancje, że sprawy

budżetowe będą szybko załatwione. Wymie-
niane jest nazwisko 75-letniego leadera le-
wych republikanów, Leygues'a. Sędziwy ten
polityk piastował już godność premiera i sta-
nowisko ministra marynarki. Prócz tego ucho-
dzi za kandydata sen. Barthou, a na dalszym
planie pozostają: Jeanneney, deputowany Pain-
levé, senator Sarraut, Steg i b. minister Ger-
main-Martin. Wśród gości, którzy odwiedzili
wczoraj pałac Elizejski, był również de Jou-
venel.

Dzisiejsza prasa paryska, za wyjątkiem
dzienników opozycji, popiera kandydaturę
Tardieu, jak twierdzą ogólnie, powinien w
dalszym ciągu reprezentować Francję w Ge-
niewie.

PARYŻ, 18. 2. — W ostatniej chwili ro-
zeszła się pogłoska, że prezydent Republiki
postanowił powołać do życia gabinet, w któ-
rym tekę ministra spraw zagranicznych objął
by Laval, a tekę ministra wojny — Tardieu.
Współpraca tych dwu mężów stanu jest w
danej chwili dla Francji niezbędna. Gdyby
Laval i Tardieu zgodzili się na koncepcję,
prezydent powierzy stanowisko premiera Flan-
din'owi lub Reynaut'owi. Pogłoska ta nabiera
z każdą godziną cech prawdopodobieństwa,
choć brak stwierdzenia z kół urzędowych.

Działalność trustów

Dawno już Sejm nasz nie wykazał takiej jednomyślności, jak w środę ub. w ataku na kartele podczas dyskusji nad budżetem ministerstwa przemysłu i handlu. Pociski na kartele, ich samolubną politykę podtrzymywania wysokich cen padały ze wszystkich stron. Nawet dwóch posłów partii rządowej piętnowało gospodarke karteli, oraz wygórowane pensje dyrektorów fabryk, kopalń i innych przedsiębiorstw skartelizowanych. „Wysokie ceny na rachunek konsumenta — mówił poseł Wojciechowski z BB — dają kartelom wygórowane zyski. Całe społeczeństwo bieduje i zaciska pasa, a nieliczna warstwa zaciskać pas nie chce”. — „Przed wojną — stwierdzał poseł Grzesik z BB — G. Śląsk miał 80 dyrektorów, którzy pobierali razem 300 tysięcy złotych; dziś jest 170 dyrektorów, a pensje ich podskoczyły do 1.700 tysięcy zł.” — „Przed wojną — wołał poseł Roguszczyk z NPR. — tona węgla na G. Śląsku kosztowała 12 marek, dzisiaj loco kopalnia kosztuje 40 zł., a gdy dojedzie do Warszawy, przekracza 60 zł. Rząd dopłaca po 2 zł. 50 groszy do tony węgla wywożonego zagranicę, a dyrektorowie kopalń, wywożących zagranicę węgiel, pobierają po 35 groszy od tony węgla!”

Tak piętnowali w Sejmie posłowie gospodarke baronów śląskich. Ale nietylko w przemyśle węglowym panują niernormalne stosunki. Lichwiarskie ceny podtrzymują także inne kartele. Za drogie jest żelazo, stal, blacha, nafta itd. Skutki tej egoistycznej polityki karteli są straszne. Spożycie skartelizowanych artykułów maleje, fabryki wyrzucają robotników na bruk, nędza zagląda do wszystkich ośrodków przemysłowych.

Ze wszystkich stron Polski a szczególnie z Kresów Wschodnich, napływają wiadomości, że wiele wiosek z powodu drożyzny nafty wróciło do łuczywa. Tak samo ludność wstrzymuje się od kupna zapalek, przechodząc masowo na hubkę i krzesiwo. O setnych tajnych gorzelniach, pędzących samogonkę, o prywatnych plantacjach tytoniu — pisaliśmy już niejednokrotnie. Ludziska piją samogonkę i kurzą samorodną machorkę, bo monopolowe wyroby są za drogie. Przecież jak drogie są u nas towary monopolowe, o tem świadczy taki objaw, że w prohibicyjnej Ameryce litr spirytusu dostać można za 1 dolara czyli za 9 złotych, podczas gdy u nas cena litra spirytusu wynosi 14 zł! A przecież my nie mamy prohibicji.

Do takich absurdów prowadzi polityka wygórowanych cen — pisze „Lech” gnieźn. — Ale są jeszcze gorsze zjawiska. Oto donoszą gazety, że z Kujaw wschodnich do Zagłębia Dąbrowskiego przewożą mąkę furmanki. Dlaczego? Bo transport końmi z Włocławka do Sosnowca jest tańszy niż koleją. Ludzie ze względu na wysokie taryfy kolejowe wracają do starych sposobów lokomocji.

I tak jest we wszystkich dziedzinach: żyć zaczyna płynąć ponad głowami ministrów przemysłu i skarbu, jak też ponad głowami dyrektorów karteli i złobi sobie własne łożysko. Nic dziwnego: ludzie nie mogą płacić wygórowanych cen za towary oraz nie mogą posługiwać się drogiemi środkami państwowej lokomocji — więc artykuły monopolowe i kartelowe zastępują namiastkami (samogonka, lu czywo, krzemień) a kolei — końmi.

Wiadomo jaki jest rezultat ostateczny: kolej ma deficyt, dochody monopoli katastrofalnie spadają a ośrodki przemysłowe zamierają. Czas najwyższy z tej rujnującej drogi nawrócić. I dlatego nigdy nie przestaniemy wołać o przystosowanie cen artykułów monopolowych i kartelowych oraz taryf kolejowych do poziomu cen artykułów rolniczych i

zarobków społeczeństwa.

Pod tym względem panuje w kraju jednomyślność, bo nawet z łona partii rządowej wylaniają się głosy, potępiające dptychczasową politykę gospodarczą karteli i monopoli, co zresztą nie przeszkadza do tworzenia nowych monopoli i trustów.

Potop nędzy

Kryzys gospodarczy i problem bezrobocia zaprzatają umysły całego świata. Bada się przyczyny, analizuje się obecne położenie i wskazuje ewentualne drogi wyjścia.

W Polsce, niemię zainteresowanej temi poważnemi zagadnieniami, zabierają w tej sprawie głos rozmaici przedstawiciele świata gospodarczego i sfer naukowych.

Z pośród ogłoszonych w druku publikacji na temat powyższy, interesują specjalne uwagi p. prof. Ludwika Krzywickiego w 3-cim zeszytzie kwartalnika „Praca i opieka społeczna” („Kryzys obecny w oświetleniu porównawczem”).

Prof. Krzywicki rozważa serje przesilen gospodarczych od roku 1815, wykazując ich periodyczność, przyczyny i następstwa. W Polsce burze gospodarcze nie były znane. Obecny kryzys jest pierwszym w naszym kraju, odczuwalnym z taką siłą, a źródłem tego jest w pewnej mierze odcięcie naszego przemysłu od rynków wschodnie.

Powódź wzbiera...

W czasach zależności politycznej nie do znawaliśmy silnych ciosów ze strony kryzysów prócz roku 1873, który zrujnował wielu obywateli galicyjskich porwanych spekulacyjną gorączką wiedeńską.

Porównywano nieraz kryzys do huraganów, chcąc tym zwrotem uwydatnić żywiołową naturę tych przebiegów społecznych, kiedy ludzie pokutują za winy niepopelnione, a z drugiej strony zaznaczyć niszczący charakter kryzysów, które nikogo nie oszczędzają ani przemysłowca, ani robotnika i w swoim pochodzie pozostawiają po sobie opustoszałe warsztaty pracy i mnożą wśród rzesz robotniczych nędzę.

Prof. Krzywicki uważa, iż właściwiej byłoby porównać kryzys do powodzi. Powódź wzbiera wskutek nadmiaru wód, jeśli rzeka nie jest ujęta w tamy, wody rozlewają się szeroko poza właściwem łożyskiem, wyrwijają drzewa, unoszą chaty, pola pokrywają jałowym piaskiem i niszczą dobrobyt tysięcy osób. Kryzysu są właśnie wyrazem takiego samego nadmiaru produktów. Jest to nędza wśród obfitości i z powodu obfitości.

Gdy zakłady przemysłowe w obronie: niedomagań zawieszają produkcję i tłumy robotnicze pozostają bez zarobków, spożycie w społeczeństwie ulega osłabieniu, a tem samem i kryzys musi doznać przedłużenia.

Głównym powodem — nadprodukcja

Nadprodukcja zatem jest właściwym punktem wyjścia kryzysu, zasadniczą jego przyczyną — nadprodukcja, jako wynik tego, iż człowiek nie umiał opanować według jednolitego planu, produkcji. Wskutek gry żywiołów rynkowych towar, ów wytwór rąk ludzkich, zwraca się przeciwko swemu twórcy, ujarzmia go i niekiedy doprowadza do ruiny.

Obok tej głównej przyczyny istnieje jeszcze, jak zwykle bywa w życiu społecznym „tysiąc jedna przyczyna”.

Podczas kryzysu ludzie pokutują za winy niepopelnione w swoim życiu osobistym. Ale pokutują za winę ogólną tak samo, jak

ludzie mieszkający przy rzece, podczas powodzi ponoszą skutki tego, że nie dbali o zabezpieczenie brzegów groblami i w ujęcie wód w tamy. Kryzysy są wielkiem ujawnieniem słabych stron industrializmu nowoczesnego. Właśnie ten ustrój jest winowajcą.

Prof. Ziber obliczał, iż podczas kryzysów w latach osiemdziesiątych zeszłego wieku czwarta część wartości produkcji szła na marne: towar ulegał zleżeniu, zbutwieniu, zgniciu, zardzewieniu.

Kryzys przemianie

Stąd powstał system niszczenia nadmiaru produkcji. Już przed 50 laty na stepach w St. Zjednoczonych palono w piecach pszenicę zamiast węglem. Później poczęto stosować to marnotrawstwo podrażniające ludzi ubogich, coraz szerzej. W Brazylii topi się miliony worków kawy, zamiast je rozdać darmo choćby dla propagandy. W St. Zjednoczonych zamyka się przymusowo przy pomocy siły zbrojnej szyby naftowe, zamierza się spalić trzecią część zapasów bawełny.

Dopamy, iż uznano też projekt zniszczenia lub rozdania całej gotowej produkcji samochodów.

W wyniku produkcja wychodzi ze stanu застоju, ażeby stopniowo rozpoczynać gorączkową działalność, która znow doprowadzi do kryzysu.

Można więc sądzić, że i kryzys obecny dobiegnie swego kresu i wszystko wróci do dawnego stanu. Tak można wnioskować z doświadczeń dotychczasowych.

Gorzej jest z bezrobociem...

O wiele groźniej przedstawia się sprawa na rynku pracy. Przybywa nas co rok po kilkadziesiąt tysięcy głów, tymczasem możliwości zarobkowe wstają w sposób o wiele powolniejszy, nie rokujący wielkiej nadziei zużycia tego przychówku ludzkiego.

Upust w postaci emigracji jest dziś silnie skurczony. Sprawa tych rzesz przyszłych, nie mogących liczyć na zarobek w kraju, jest zagadnieniem najbardziej palącym i najcięższym w naszej przyszłości.

Tajemniczy parowiec

BERLIN, 18. 2. — Z portu w Lubeku wypłynął wczoraj na Daleki Wschód parowiec „Irma”. Odjazd nastąpił w okolicznościach zagadkowych. Według krążących wieści, pod pokładem znajduje się transport amunicji.

Z tego powodu dzisiejszy „Rothe Fabne” wzywa robotników portowych do baczności, dowodząc, że załoga „Irmy” składa się wyłącznie z łamistrzajków.

Córka admirała

LONDYN, 18. 2. — W Bombaju aresztowano wczoraj miss Slade, córkę admirała angielskiego za niestawienie przed sądem. Miss Slade jest entuzjastyczną wielbicielką Gandhiego a w życiu politycznym Indji odegrała wybitną rolę. Aresztowanie nastąpiło w mieszkaniu.

NIEMCY W ARMJI CHIŃSKIEJ Strajk

BERLIN, 18, 2. „Uhr-Blatt“ przynosi szereg szczegółów o roli oficerów niemieckich w kierownictwie armji chińskiej.

Na czele sztabu oficerów niemieckich, liczącego około 30 osób, stoi b. generał Wetzel który przyjął w Nankinie stanowisko po do radcy rządu chińskiego, płk. Bauerze.

Przeważna część oficerów niemieckich stacjonowana jest obecnie w Szanghaju kilku przebywa w Nankinie, w siedzibie rządu chińskiego oraz we wnętrzu kraju. Ostatnio 8 oficerów zostało zwolnionych, a czterech z nich powróciło do Niemiec.

Według twierdzeń japońskich Niemcy są strategicznymi kierownikami oporu chińskiego przeciw o wiele lepiej wykwiopowanej armji japońskiej. Oficerowie niemieccy w ubraniach cywilnych, przydzieleni do poszczególnych grup chińskich, opracowali dokładny plan obrony i osiągnęli poważne strategiczne rezultaty które ostatnio zdziwiły cały świat.

Na żołdzie chińskim znajdują się m. niemiecki specjalista od karabinów maszynowych, który w czasie wojny organizował i kierował atakami oddziałów karabinów maszynowych, które przyniosły sojusznikom wielkie

straty. W sztabie Wetzla znajdują się poza tym specjaliści saperzy, lotnictwa i piechoty — którzy odgrywają wybitną rolę w operacjach w Szanghaju.

SZANGHAJ 18 2, Konsul angielski w Szanghaju złożył u władz chińskich i japońskich protest spowodowany zabicim dwu marynarzy angielskich. Wobec Japończyków konsul zauważył, że używanie strefy międzynarodowej jako bazy operacyjnej stanowi niebezpieczeństwo dla życia obywateli obcych. Od Chińczyków konsul zażądał ostrzeliwania koncesji i odszkodowania dla rodzin zabitych.

Dzisiaj odbędzie się spotkanie japońskiego i chińskiego dowódcy w Szanghaju. W kołach poinformowanych wątpią, by konferencja ta miała dać pozytywne wyniki, gdyż obie strony postawią warunki, których druga strona nie będzie mogła przyjąć.

Dzisiaj przybywa również do Nankinu marszałek Czang-Kaj-Szek. Przyjazd jego pozostawia ma w związku z oświadczeniem admirała japońskiego Nomury, iż pragnie on rokować nie z dowództwem 19-ej armji, lecz z rządem chińskim.

Komedja rozbrojeniowa w Genewie

GENEWA, 18. 2. — Na konferencji rozbrojeniowej występuje dziś przewodniczący delegacji niemieckiej, Nadolny. Niemieckie propozycje rozbrojeniowe są zawarte w czterech rozdziałach: 1) o siłach lądowych 2) o marynarce, 3) o lotnictwie i 4) o postanowieniach ogólnych.

Szczegóły propozycji niemieckich stały się wiadome dziś rano przed rozpoczęciem posiedzenia i wywołały ogólne zdumienie, gdyż nikt się nie spodziewał tak daleko posuniętych żądań.

Delegat Nadolny, w punkcie pierwszym propozycji niemieckiej, zaprojektuje zniesienie służby wojskowej we wszystkich krajach i zastąpienie sił lądowych przez milicję, zorganizowaną na wzór Reichswehry. Również siły policyjne mają być ograniczone, a charakter towarzystw przysposobienia wojskowego znacznie złagodzony.

Nadolny zażąda zniesienia ciężkiej artylerji, za wyjątkiem dział fortecznych i baterji przybrzeżnych, mających na celu ochronę portów. Maksymalny kaliber ma być określony na 10 i pół centymetra.

Co do zbrojeń morskich, to projekt niemiecki przewiduje zniszczenie we wszystkich

fłotach okrętów powyżej 10 tys. ton pojemności, zniszczenie samolotowych okrętów-matek, łodzi podwodnych i hydroplanów.

Lotnictwo wojskowe, według projektu niemieckiego, powinno przestać istnieć. Pozostalyby jedynie samoloty pasażerskie i turystyczne. Samoloty wojskowe, hangary i warsztaty powinny ulec zniszczeniu. Nadolny proponuje zniesienie czołgów, ograniczenie kalumiotów i zakaz używania bombomiotów, miotaczy ognia, a nawet karabinów ręcznych z lunetami.

Wwóz i wywóz broni będzie podlegał ścisłej kontroli. Sprawdzać broń wolno będzie tylko tym mocarstwom, które nie posiadają własnych fabryk. Pozatem projekt przewiduje ograniczenie budżetów min. wojny i jawność wszystkich wydatków.

Rozbrojenie ma być powszechne i równe, bez przywilejów i bez wyjątków. Rzesza Niemiecka, jak twierdzi Nadolny, jest rozbrojona i powinna służyć za wzór dla innych mocarstw. Delegacja niemiecka będzie mogła podpisać tylko taką konwencję, która postawi Niemcy na równej stopie z innymi potęgami świata.

PROJEKT OBNIZENIA POKRYCIA DOLARA

Ministerjum finansów St. Zjedn. ogłosiło komunikat, dotyczący projektu obniżenia pokrycia złotego dolara. Komunikat stwierdza, że projekt obniżenia pokrycia był rozważany przez prezydenta Hoovera i przywódców partji republikańskiej i demokratycznej na wniosek amerykańskich znawców spraw finansowych. Projekt ten nie jest równoznaczny z właściwą inflacją. Należy bowiem pamiętać, że do datkowej emisji banknotów dolarowych nie będą użyte przez rząd na wyrównanie niedoboru budżetowego. Ustawa bankowa St. Zjednoczonych przewiduje, iż 40 proc. banknotów powinno być pokryte złotem. Obecne pokrycie jest znacznie większe i wynosi 67 proc. W St. Zjedn. daje się zauważyć jednakże brak środków obiegowych, Banki nie prolugują pożyczek i wksli, oraz nie udzielają nowych pożyczek. Życie gospodarcze wskutek tego jest w zastoju. Zwiększenie obiegu banknotów ożywi życie gospodarcze, umożliwiając bankom szeroką akcję kredytową; zaś instytucjom emisyjnym w szerszym, niż dotychczas, stopniu dyskontowanie papierów wartościowych.

Projekt obniżenia pokrycia złotego dolara

uzgodniony jest przez prezydenta Hoovera i przywódców partji demokratycznej, oraz republikańskiej, wobec czego należy przypuszczać, iż w najbliższym czasie wejdzie on pod obrady kongresu.

DOBRA MATKA

Na dworze deszcz i zawiewa. Na ulicy pod ścianą stoi żebraczka i trzyma na rękach dziecko, owinięte chustką. Jakaś litościwa o soba daje jej jałmużnę, przyczem odchyła jej chustkę, aby spojrzeć na dziecko. Okazuje się jednak, że zamiast dziecka jest tam lalka, uwinięta ze szmat.

— Jak możecie tak oszukiwać ludzi? — mówi oburzona pani.

— A cóżto Pani chciała? Zebym na taki psi czas wynosiła na ulicę prawdziwe dziecko?

w Zagłębiu Dąbrowskiem

SOSNOWIEC, 18. 2. — Ponieważ związek przemysłowców Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego do wczoraj popołudniu nie odpowiedział na ultimatum Centralnego Związku górników, domagającego się cofnięcia 8-procentowej obniżki płac, — wczoraj w godzinach wieczornych zebranie delegatów górniczych uchwaliło proklamować strajk na dzień dzisiejszy.

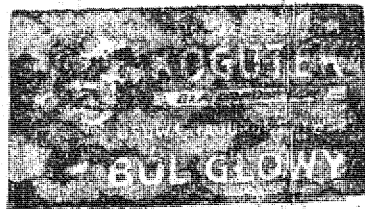
Strajk ten wybuchł dziś rano. Trudno się jeszcze narazie zorientować w rozmiarach akcji strajkowej, bowiem w większości kopalni Zagłębia wypadają dziś t. zw. „świętówki“, czyli dni wolne od pracy. Tak więc „świętówki“ wypadają dziś w kopalniach „Wiktor“, Towarzystwo Grodzieckie, „Czeladź“, „Saturn“, „Wojkowice“. Należy się liczyć z tem, że i te kopalnie zostaną przez strajk objęte.

Ogółem w Zagłębiu Dąbrowskiem jest zatrudnionych 27 tysięcy górników zrzeszonych w związkach zawodowych i około 2 tysięcy niezrzeszonych.

W chwili obecnej, w kopalniach, które nie mają dziś „świętówek“, strajk ogarnął około 4000 górników. Druga zmiana, która przystąpić powinna do pracy popołudniu, również strajkuje, tak, że ogółem strajk ogarnął dziś 8000 górników.

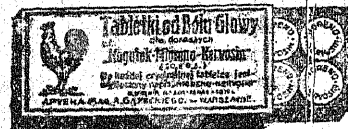
W paru drobniejszych kopalniach pracuje około 750 górników niezrzeszonych.

Strajk ma dotychczas przebieg zupełnie spokojny. Zarządono ostre pogotowie policyjne i wzmocniono wszędzie posterunki.



Ostrzeżenie.

Chcąc nabyć proszki od bólu głowy z „KOGUTKIEM“ „Migreno-Nervosin“ należy ządać takowych w oryginalnych opakowaniach Gaseckiego, znanych od lat 30. Przy zakupie proszków „Kogutkiem“, „Migreno-Nervosin“ zwracajcie uwagę na opakowanie i odrzucajcie u porczywie polecone proszki iudzące do naszych podobne. Originalne opakowanie po 5 proszków — pudełko 75 groszy



Osoby, dla których przyjmowanie proszku stanowi pewną trudność, mogą używać proszek „KOGUTKIEM“ „MIGRENO-NERVOSIN“ w formie tabletki. Opakowanie po 20 tabletek w pudełku. Cena zł. 1. 50 gr. — Ządać tabletek „Kogutek-Migreno-Nervosin“ w oryginalnym opakowaniu Gaseckiego.

Pałac królewski bez światła elektrycznego i gazowego

Jedynym chyba pałacem królewskim w Europie, do którego nowoczesne urządzenia oświetleniowe nie mają dotychczas dostępu jest pałac królewski w Amsterdamie.

Pałac ten oświetlony jest do dnia dzisiejszego wyłącznie świecami i lampami naftowymi.

Niebezpieczeństwo zdytniego bezpieczeństwa

Humor

W ostatnich dniach października 1918 r. gdy wielka monarchja habsburska w oczach waliła się w gruzy, a Wiedeń budził się pod technieniem rewolucji, — w biurze angielskiego Towarzystwa ubezpieczeń „Securitas” za dzwięczał telefon. Pewna pani, ostro wymieniając swe arystokratyczne francuskie nazwisko, prosiła Towarzystwo o przybycie agenta ubezpieczeniowego.

Przedsiębiorstwa tego typu są jednakże niezmiernie ostrożne. Nic tedy dziwnego, że przezornie zebrano wszystkie informacje o wytwornej damie, która prosiła o ubezpieczenie.

Okazało się, że jest nią baronowa Helena de Kleber, poddana francuska, zamieszkała od 1912 roku w Wiedniu, przy Schottering 47, a więc na pograniczu świata arystokracji z niedalekiej „Herrengasse” i solidnego gieldziarstwa.

Głębszy wywiad ustalił, że pani baronowa, pochodząca z bardzo ubogiej rodziny z okolic Ołomuńca, „de domo” Skrudlitschek — wyszła za mąż bardzo młodo bo w 19-ym roku życia za znakomitego barytona oper włoskich Tito Camaldoli i że tenże przedwcześnie na atak sercowy zmarł w czasie tournée w Buenos Aires w r. 1907.

Pani Camaldoli odziedziczywszy po pierwszym swym mężu wcale okazały majątek zamieszkała w własnej willi w Saint - Raphael i prowadziła życie wystawne a bardzo swobodne. W roku 1909 wyszła za znanego magnata rosyjskiego — Sołowcewa, — ale mimo, że tenże chytry moskwiczin stracił na nią majątek rozeszła się z nim już po niecałym roku małżeńskich rozkoszy.

W 1911 roku natomiast sprzedawszy po siadłości swe we Włoszech i Francji pani Helena przeniosła się do Raguzy, gdzie kupiwszy lichy pałacyk zamieszkała, niedługo po tem zaślubiła starego rzekomo piekielnie bogatego barona de Kleber, który — podobno — wywodził się z rodziny znakomitego generała z napoleońskich czasów i napoleońskich zwycięstw.

Państwo de Kleber zamieszkali w Wiedniu kupując przytem piękną posiadłość w Wiener - Wald, gdyż podobno położenie, powietrze i wesołość tego ślicznego miasta najlepiej odpowiadały wymaganiom p. baronowej.

Pan Kleber spokojnie umarł w 1917 roku na normalną cukrzycę. Dziedziczką fantazyjnych podobno włości została pani Helena „de domo” Skrudlitschek.

Wywiad był pełny i niezawodny. Holendersko-angielskie Towarzystwo skwapliwie przyjęło ofertę wytwornej baronowej de Kleber.

ECHA STRZAŁÓW

Ale rzecz naturalna, dalej wszelkie środki ostrożności. Pani de Kleber chciała ubezpieczyć swe klejnoty i srebra stołowe pomijając lekceważąco wspaniałe umeblowanie kilkunastu pokoi przy „Schottering”.

Nic tedy dziwnego, że prokurent firmy (dla bezpieczeństwa w towarzystwie dwóch sekretarzy) zwrócił się z uprzejmym zapytaniem, dlaczego dopiero teraz posiadaczka tyłu bezcennych klejnotów myśli o ubezpieczeniu?

Baronowa spojrziała na delegata „Securitas” z nietajonym lekceważeniem;

— Szanowny Panie, mieszkaliśmy dotychczas w wielkim i spokojnym mieście. W stolicy monarchji... A teraz niech pan szanowny postucha..

Było to 31 października 1918 roku. Istotnie z „Ringów” dochodziła głucha wrzawa i odgłosy strzałów z pod rzekomo gotyckiego ratusza...

Prokurent pochylił głowę w milczeniu jakby się wstydział swej nieświadomości biurokratycznej. Nie mniej przeto postawił najwyższą nawet przesadnie podwyższoną stawkę asekuracyjną. Pani de Kleber przyjęła ją z uśmiechem i pobożaniem. Urzędnik skur-

czył się jeszcze na wytwornym fotelu, widząc że ma do czynienia z istotnie „wysoką” finansjerą.

MILJONOWE BOGACTWO

Przy opisaniu ekspertyzy wymieniono szereg wybitnych nazwisk jubilerów wiedeńskich; pani de Kleber kręciła trochę pięknym noskiem aż wreszcie rzuciła nazwisko pewnego kupca z Kärntnerstrasse, które swą powagą i tradycją omal wiekową przecięło wszelkie wątpliwości.

Przedstawiciele zakładu ubezpieczeniowego zgodzili się natychmiast, tembardziej, że ów jubiler od lat pozostawał z nimi w stosunkach.

Oględziny i ocena.

Wszyscy obecni, nie wyłączając starego czcigodnego jubilera byli wręcz zdumieni. Nadmiar i przepych wszelkich klejnotów: cudowne kolje brylantowe i sznury mieniących się indyjskich pereł, srebrna zastawa stołowa (na 40 osób) z początku XVII wieku, medjołańskie łańcuchy i antyczne branzolety z Toledo, cztery wazy „Sevres” z 1704 roku ze złotymi girlandami, gdy porcelana sama przenosiła wartość kruszcu Poprostu wspaniałość i cuda!

Oszacowanie trwało parę dni, przyczem prokurent musiał wezwać też samego dyrektora owej „Securitas”. Zwołani znawcy głowili się nad rzetelną oceną niezwykłego majątku — wreszcie zgodzili się na sumę 450 — 520 tysięcy dolarów. Na sypiącą się wówczas koronę austriacką wypadła nieskończona ilość milionów. Nie warto wspominać ile tam było — powiedzmy, że na nasze obecne złote, około czterech milionów a może nawet więcej.

Pierwszą ratę oczywiście olbrzymią, przeszło 1800 dolarów pani de Kleber z lekceważącym uśmiechem kazala natychmiast wpłacić swemu pełnomocnikowi doktorowi Arnoldowi.

Wszystkie akty i formularze zostały podpisane.

Było to 6 listopada 1918 roku. Na ulicach Wiednia gęsto terkotały karabiny maszynowe.

W dniu 7 grudnia ówże doktor Arnold wpłacił solidnie dalszą ratę 378 dolarów z centami. Poczem zaczął na żądanie swej klientki sprawdzać polisę. Chodziło o to, że pani de Kleber znudzona niepokojem w Wiedniu i zawiedziona w swym życiu „stołecznem” chciała przenieść się w spokojniejsze, bardziej rodzinne strony, a to do świeżo sfabrykowanej Czechosłowacji, do Cieszyna; podobno tam miała starszą siostrę, też zamożną wdowę i rentjerkę.

Wszystko okazało się w porządku. Ubezpieczenie opiewało też na wszelkie możliwe środki transportowe. Coś tam jeszcze trzeba było wpłacić, ale to drobnostka!

Pani baronowa nie spieszyła się jednak z wyjazdem. Sprzedawała willę zamiejską, likwidowała mieszkanie które chętnie objęła wojskowa misja jugosłowiańska. Należną ratę za styczeń 1919 roku wpłacono zaów punktualnie.

Wreszcie w dniu 31 tegoż miesiąca piękna pani baronowa uzyskawszy wszelkie wizy dyplomatyczne i wojskowe, wybrała się w podróż. Były to oczywiście niezliczone bagaże kufry i wytworne nessesery. Rewizja na niezbyt ustalonej jeszcze granicy czeskiej była właściwie fikcyjną, gdyż pani baronowa poddana jak wiadomo francuska, okazała tyle zaświadczeń ze stu i jeden poselstw zagranicznych jakoteż i wojskowych misyj alianckich, że przepuszczono ją z wszelkimi honorami.

Poczem dopiero w Przerowie, (tak zw. Prerau) gdzie pociąg — ponad wszelką zdrową potrzebę — stał aż 20 minut, pani de Kleber łaskawie zeszła do bufetu i zjadła tam 2 bułeczki ze słynną praską szynką, jakoteż wypila szklankę oryginalnego pilznera. Mówiła przytem dobrym, czeskim językiem, a fiszu-

Ranny ptaszek

— Wstaję, jak tylko słońce zajrzy do moich okien.

— To z pani ranny ptaszek.

— Skądże znowu! Okna wychodzą na zachód!

DOBRY SPOSOB

Podczas koncertu pewien jegomość zawiązuje sobie supełek w chusteczce.

„Dlaczego pan to robi?” pyta go towarzyszy.

„Bo chce sobie spamiętać tę ładną melodję”.

WIERNOSC

— Na kobietach nie można polegać... Ja na przykład mam cztery narzeczone i każda z nich mnie zdradza.

POJĘTNA

Co kosztuje ogłoszenie o zaręczynach?

Za każdy milimetr liczy się 10 gr!

Na Boga! A mój narzeczony ma przeszło 2 metry!

W SZKOLE

Godzina zoologii. Dzieci słuchały z przejęciem opowiadania nauczyciela o żyrafach. Wkońcu powiada nauczyciel żartem.

— Czy można wyobrazić sobie większe nieszczęście, jak żyrafę ze sztywnym karkiem? Nato wstaje mały Piotruś:

— Tak, proszę pana, stonogę, który ma odcisk na każdej nóżce.

jąc mocno swój patriotyzm „morawiański” tak, że uzyskała wszelką sympatję oraz zaufanie.

CHWYĆ ZA RĄCZKĘ...

Bomba wybuchła dopiero po ruszeniu pociągu.

Pani de Kleber nie zawahała się zrobić użytku z wiadomej rączki, której używać nie wolno pod karą ogromnej gotówki jakoteż zwyczajnego aresztu. Zatrzymała pociąg w gołem polu i narobiła tak dziękiego wrzasku, że wszyscy bezinteresowni zresztą pasażerowie stracili poprostu przytomność.

Okazało się, że w czasie dość długiego bo 15 minutowego spaceru pani de Kleber or dynarnie rozpruto walizy, spoczywające w ci chym przedziale Iej klasy i zrabowano wszystkie kolje, brylanty, perły jakoteż srebrną zastawę. Zaufany kamerdyner który wartował wiecznie w przejściu, akuratnie wyszedł też na jedną szklankę pilznera i był nieobecny w wagonie może jakie 8 — 10 minut. Teraz, gdy rozegrała się awantura, ryczał z alternacji i chciał rzucić się z okna wagonu na biele lutki śnieg, choć pociąg stał jak mur w czystej równi morawskiej.

Garderobiana zasię jadąca klasą III-cią nie ruszała się ani na chwilę z miejsca pilnując troskliwie statków bardziej gospodarskich, wśród której była też część, ale nieznaczna owej srebrnej zastawy. To wszystko bez szkody ocalało.

W OGNIU WALKI

Właściwe śledztwo zaczęło się w Boguminie gdzie oczywista długo i bezskutecznie rewidowano cały pociąg. Wizja lokalna odbyła się przy udziale bardzo energicznej i sprawnej policji czechosłowackiej oraz na gwałt w nocy ściągniętych władz sądowych.

Stwierdzono, że trzy walizy rozpruto bardzo pośpiesznie ale umiejętnie, przyczem wszystkie puzderka i futerały wrzucono pewno do przygotowanego worka. Drobnie części skarbu, jak pierścionki, branzolety, zegarek na rękę etc. „zapomniane” wałowały się wśród bielizny, a nawet parę sztuk na podłodze wykwintnego „coupe”. Taż podłoga była też mocno i brudnie zawałana śniegiem i błotem. Mały nesseser w którym zna dowala się spora ilość gotówki w dolarach, frankach szwajcarskich, jakoteż papierach wartościowych — pozostał nienaruszony.

(ciąg dalszy nast.)

KRONIKA



KALENDARZYK
Konrapa

Z nędzy i głodu

(a) W ciągu dnia wczorajszego zanotowano kilka wypadków zasłabnięć z głodu.

Na ulicy Moniuszki 1 zasłabł z wycieńczenia i głodu 55-letni bezrobotny i bezdomny Wiktor Kwiatkowski.

Choremu udzielił pomocy wezwany lekarz pogotowia, który go następnie przewiózł w stanie osłabionym do szpitala.

Drugi wypadek miał miejsce na ulicy Sienkiewicza przed posesją 40. Wycieńczona dłuższym przymusowym postem 62-letnia Janina Ciepłucha, zamieszkała przy ulicy Nowej 7 zasłabła i upadła na ziemię.

Wezwany przez przechodniów lekarz pogotowia, po udzieleniu pomocy przewiózł chorą w stanie osłabionym do zbiorni miejskiej.

Na Placu Reymonta zanotowano trzeci wypadek zasłabnięcia z głodu. Padła tam z osłabienia na ziemię 62-letnia bezrobotna i bezdomna żebraczka Marja Jezierska. Lekarz pogotowia przewiózł chorą w stanie osłabionym do zbiorni miejskiej.

(a) Jan Konieczny, zamieszkały przy ulicy Sosnowej 6 pozostając bez pracy i środków do życia popadł w depresję moralną i postanowił pozbawić się życia.

W dniu wczorajszym w bramie domu przy ulicy Kilińskiego 53 zażył większej dozy kwasu solnego i padł na ziemię nieprzytomny.

Desperatowi pośpieszył z pomocą wezwany przez przechodniów lekarz pogotowia ratunkowego, który po przepłukaniu żołądka przewiózł Koniecznego w stanie groźnym do szpitala w Radogoszczu.

Pożar fabryki

(a) W szarpani firmy B. cia Zeibert, przy ulicy Suwalskiej 6 miał miejsce wypadek pożaru.

Od iskry skrzeseanej w szarpacu zapaliła się bawełna, przyczem ogień przeniósł się na nagromadzone zapasy bawełny przygotowanej do przedziałni.

Na ratunek wezwano IV oddział straży ogniowej, który po półgodzinnej akcji pożar ugasił.

Straty spowodowane przez pożar stosunkowo niezbyt znaczne.

Konflikt wozu z latarnią

(a) Woźnica Andrzej Marciniak, zamieszkały przy ulicy 11-go listopada 166 w dniu wczorajszym w stanie dokładnie pijanym jechał jednokonnym wozem ulicą Rokicińska.

Podochocony mistrz bata ponędział swego rumaka tak, iż ten w szalonym pędzie biegł jezdnią skręcając od jednego do drugiego ryns. toka.

Skutki tej jazdy były wręcz niepomysłne. W pewnej chwili wóz wpadł na latarnię gazową, która uległa rozbiciu. Koń i wóz zo-

Strajki elektryczne

Mieszkańcy Kalisza grożą strajkiem elektrycznym

(a) Jak to podawaliśmy, w Piotrkowie i Radomsku wybuchł strajk „lektryczny“, polegający na wstrzymaniu się mieszkańców od używania drogiego prądu elektrycznego, zarówno do oświetlenia mieszkań, jak i celów gospodarczych.

Strajk ten prowadzony jest jako protest przeciw znacznej podwyżce taryfy za prąd przez T-wa Belgijskie, które eksploatuje elektrownię Piotrkowską, obsługującą równocześnie Radomsk i Tomaszów.

Obecnie dowiadujemy się, że grono mieszkańców Kalisza wystąpiło z energicznym protestem przeciw zbyt wygórowanej taryfie opłat za prąd elektryczny, pobieraną przez elektrownię w Kaliszu.

Wysłany w tej sprawie do elektrowni memoriał mieszkańców, zaznacza, że w wypadku nieuwzględnienia postulatów mieszkańców wstrzymają się od używania prądu elektrycznego.

Burza o złotówkę

(a) Inwalida wojenny Józef Jarosz, zamieszkały we wsi Doły, pod Łodzią posiada koncesję na uliczną sprzedaż wyrobów tytoniowych i prowadzi budkę uliczną w pobliżu Urzędu pocztowego na ulicy Zachodniej 67.

Dnia 6 listopada 1931 r. do budki Jarosza przybył Eljasz Brodt (oludniowa 15), który kupił znaczki stemplowe na większą sumę. Po otrzymaniu reszty Brodt oddał się kilka kroków od budki następnie jednak powrócił i zażądał 1 złotówki, której rzekomo przy wydaniu reszty nie dodał mu Jarosz.

Ten ze swej strony twierdził, że reszty wydał jak należy. Spór zwabił przechodzące go ulicą Moszka Bergera (6 Sierpnia 14) który stanął po stronie Brodta. Następnie zgromadziła się większa liczba przechodniów, przeważnie żydów, którzy obiegli budkę Jarosza.

W zdenerwowaniu inwalida sięgnął do

kieszeni wy dobył rewolwer i skierował go do tłumu.

To poskutkowało, albowiem wszyscy jak jeden mąż padli plackiem na ziemię, a potem z głośnym krzykiem ruszyli do ucieczki.

Wrzask zaalarmował policję, która rozbroiła Jarosza i pociągnęła go do odpowiedzialności karnej.

Wczoraj Sąd Grodzki w Łodzi po rozpoznaniu sprawy skazał Józefa Jarosza na 50 zł. grzywny lub 7 dni aresztu za zakłócenie spokoju publicznego. Równocześnie jednak Sąd uznał, że zarówno Brodt, jak Berger byli współwinnymi zakłócenia spokoju publicznego, albowiem z ich winy wynikła sprzeczka, wobec czego skierował akta sprawy do policji, dla sformułowania odnośnego oskarżenia przeciw nim.

Powodzenie Wydziału Opieki

(a) Biura Wydziału Opieki Społecznej Magistratu m. Łodzi, mieszczące się przy ulicy Zawadzkiej 11 ostatnio nawiedzany jest przez różnego rodzaju ubogich rodziców, szczególnie matki, które ubiegają się o przyjęcie dzieci do sierotocinów.

Gdy zabiegi te nie odnoszą skutku, matki nciekają się do innego sposobu i dzieci pozostawiają w poczekalni Wydziału, który następnie z konieczności już zmuszony jest za-

jąć się dzieckiem.

W dniu wczorajszym zanotowano podobne dwa wypadki. Dwie jakieś niewiasty zgłosiły się do poczekalni wydziału z dziećmi, płci żeńskiej w wieku 3 lat i 1,5 roku. Korzy stając z nieuwagi woźnych niewiasty porzuciły dzieci i ułotniły się.

Dzieci skierowano do przytułku, a równocześnie powiadomiono policję która zajęła się odszukaniem dowcipnych matek.

Echa upadłości hotelu „Savoy“

B. Minister pod dozorem policji

(a) W swoim czasie Wydział Handlowy Sądu Okręgowego w Łodzi rozpoznał wniosek pełnomocnika firmy Krzeczkowski w Warszawie o ogłoszenie upadłości hotelowi „Savoy“ i właścicielowi jego Karolowi Niezabytowskiemu, byłemu ministrowi rolnictwa.

Wydział Handlowy Sądu Okręgowego w Łodzi po rozpoznaniu wniosku firmy Krzeczkowski, ze względu na to, iż w międzyczasie minister Niezabytowski Hotel sprzedał, oddał pretensję firmy wierzycielki i nie ogłosił upadłości Niezabytowskiemu.

Niezadowoloną z takiego obrotu sprawy firma Krzeczkowski, przez pełnomocnika swe go odwołała się do Wydziału Handlowego Sądu Apelacyjnego w Warszawie.

W dniu wczorajszym Wydział Handlowy Sądu Okręgowego w Warszawie po rozpoznaniu odwołania przychylił się do wywodów firmy Krzeczkowski, uchylił orzeczenie Wydziału Handlowego Sądu Okręgowego w Ło-

dzi, a następnie ogłosił upadłość eks ministra wi Karolowi Niezabytowskiemu, stwierdzając, iż nieuregulowanie należności firmie Krzeczkowski, w sumie 500 tys. złotych nastąpiło przez złośliwość ze strony upadłego.

Mając na względzie powyższe Sąd Apelacyjny w Warszawie wydał decyzję mocą której b. minister rolnictwa Karol Niezabytowski oddany został pod dozór policyjny.

Pod kołami wozu

(a) Przy zbiegu ulic składowej i Skwero-rowej dostał się pod koła wozu przechodzący przez jezdnię 63-letni Ignacy Głowiński robotnik zamieszkały przy ulicy Młynarskiej nr. 37.

Głowiński doznał cięższych uszkodzeń ciała i złamania ręki. Wezwany lekarz pogotowia po nałożeniu opatrunku przewiózł rannego w stanie groźnym do szpitala miejskiego.

Nieostrożnego woźnicę, którym okazał się Józef Rzepkowski, Rokicińska 139 pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

stały również rozbite.

Powiadomiona policja zatrzymała Marciniaka i pociągnęła go do odpowiedzialności karnej.

500 zł. nagrody za pomoc w ujęciu napastnika

(a) W związku z krwawym napadem jakiego dokonało dwóch nieznanymi osobnikami na posterunkowego P. P. w Kaliszu Łuczynskiego, dowiadujemy się, że Urząd Sledczy w Łodzi wyznaczył nagrodę w sumie 500 złotych, za pomoc w ujęciu sprawców, w drodze wskazania ich kryjówki, czy też naz-

wisk i ewentualnego miejsca pobytu.

Pozatem dowiadujemy się, iż poszukiwania na terenie Kalisza i okolicy trwają w dalszym ciągu i prowadzone są pod komendą specjalnie delegowanego z Urzędu Sledczego w Łodzi, oficera policji państwowej.

Humor

W MAGAZYNIE

— Kiedy przed tygodniem kupowałem kapelusz, zapewniał mnie pan, że można go zwinąć, pomać, włożyć do kieszeni, a nawet położyć pod jadący samochód?

— Tak, ale nie twierdziłem, że kapelusz to wszystko wytrzyma!

POGLĄDY

Optymista: Zobacz pan, że za 6 miesięcy pojedziemy wszyscy zebrać!

Pesymista: Nie wiem tylko do kogo?

DROGIE WSPOMNIENIA,

On: — W tem pudełeczku schowałem „najdroższe” wspomnienie naszej podróży po ślubnej.

Ona: — Jak to pięknie z twojej strony; co takiego właściwie?

On: — Wszystkie rachunki hotelowe.



2591-sza rocznica Japonji

Dnia 11 lutego b. r. obchodzą w Tokio 2591-szą rocznicę założenia imperjum japońskiego. Z tej okazji w pałacu cesarskim odbyło się uroczyste przyjęcie i bankiet, z udziałem całego korpusu dyplomatycznego.

Jak łatwo wnioskować z daty przytoczonej, cesarstwo japońskie należy uważać za jedno z najstarszych państw na świecie. Niektórzy uczeni japońscy twierdzą nawet, że początki cesarstwa sięgają 600 lat wcześniej, lecz brak ku temu ścisłych wiadomości historycznych.

W każdym razie Japonja jest krajem, rządzonym przez najstarszą dynastję, bo dynastia ta panuje bez przerwy od samego założenia imperjum. Obecny cesarz Hiro-Hito, który się urodził w 1901 r. i wstąpił na tron w końcu 1926 roku, po śmierci ojca swego Yoshi-Hito, jest 124-ym władcą z dynastji panującej.

Wobec tak długiego istnienia dynastji, naród japoński jest niezwykle przywiązany do domu cesarskiego i otacza jego członków czcią, prawie że religijną.

Z PABJANIC

Zywa pochodnia

Pałac królewski bez światła elektrycznego i gazowego

(a) W Pabjanicach przy ulicy Rzgowskiej miał miejsce straszny wypadek, ofiarą którego padła 24-letnia robotnica Marjanna Józwiak.

Józwiakówna kupiła na targu palto z futrzanym kołnierzem i korzystając z wolnego od pracy dnia przystąpiła do czyszczenia futerka przy pomocy benzyny. Przesiąknięty jeszcze łatwopalnym płynem kołnierz powiesiła blisko pieca, by wyschnąć.

Skutki były straszne, albowiem kołnierz stanął w płomieniach, które ogarnęły butelkę oraz usiłującą ratować płonące palto Józwiakównę.

Krzyk strasznie poparzonej zwabił sąsiadów, którzy wkroczyli do mieszkania, gdzie zastali nieszczęśliwą niewiastę tarzającą się na podłodze w płonących szatach.

Natychmiast pośpieszono jej z pomocą i ogień ugaszono.

Józwiakówna doznała bardzo silnych poparzeń i w stanie groźnym przewieziono ją do szpitala.

Nieszczęśliwy wypadek

(a) Stanisław Wieszcak, 11 letni syn robotnika zamieszkałego przy ulicy Sosnowej 11 zdążając w dniu wczorajszym do szkoły, przy zbiegu ulic Nowo Zarzewskiej i Sosnowej upadł wskutek poślizgnięcia się tak nieszczęśliwie, iż doznała złamania prawej nogi.

Wezwany lekarz pogotowia po nałożeniu opatrunku przewiózł rannego w stanie osłabionym do szpitala Anny Marii.

Przygnieciony wozem

(a) Na ulicy Kolejowej doznał się między dwa przejeżdżające obok siebie wozy woznica Michał Adruszczyk, zamieszkały przy ulicy Towarowej 14. Adruszczyk doznał złamania 2 żeber oraz ręki. Lekarz pogotowia po nałożeniu opatrunku przewiózł go w stanie groźnym do szpitala.

Ludność w Kanadzie

Biuro statystyczne rządu kanadyjskiego nie ukończyło jeszcze obliczeń, związanych z przeprowadzonym w czerwcu r. z. spisem ludności.

Do prasy przedostały się tylko nieliczne dane. Według tych danych ludność Kanady wynosi 10.357.778 osób, wzrosła więc o 1 mil. 565.829 osób, czyli o 17,8 proc.

W poprzednich 10-letniach wzrost był większy. Spadek obecny tłumaczy się ograniczeniami imigracyjnymi. W latach 1901—11 emigracja wynosiła 1.847.651 osób, w 10-letnim wojennym 1.728.921, w okresie ograniczeń ostatnio 1.293.547.

Największymi miastami Kanady są: Montreal, mający 810 925 mieszkańców, Toronto—627.582 mieszkańców, potem idą Vancouver i Winnipeg.

Dzienniki kanadyjskie przypominają, że Kanada była pierwszym krajem, który przeprowadził spis ludności w dzisiejszym znaczeniu tego słowa. Było to w r. 1665 w dzisiejszej prowincji Quebec, wówczas t. zw. nowej Francji.

W spisie ostatnim uwzględniano narodowości; z danych tych można więc będzie ustalić liczbę Polaków, zamieszkałych w Kanadzie. Danych tych jednak dotychczas nie ogłoszono.



Elektryczne grzebienie andulatoryjne

z baterijką i żarówką kontrolną do pielęgnacji i ondulacji włosów wysła

OZDOBNY PREZENT!

Cena zł. 13. — W razie nieskuteczności zwrot pieniędzy

R. J. SZUC. POZNAŃ, RYBAK 71-8.

Czy choroby płucne są uleczalne

Przy astmie katary szczytów płuc, chronicznym kaszlu, flegmie, dłu gotowałem zachrypnięciu, winien czytać każdy broszurkę pod powyższym tytułem. Autor p. Dr. Guttman, b. naczelnny lekarz Finsenowskiego zakładu kuracyjnego, wskazuje w sposób zupełnie dostępny drogi naturalne do usunięcia tych ciężkich cierpień. Każdy cierpiący otrzyma takie lekarstwo na żądanie za darmo i bez opłaty porta. Należy napisać pocztówkę (ofrankowaną 35 gr.) z podaniem dokładnego adresu do: Puhmann & Co, Berlin 792 Muggelstrasse 25-25a.

REFORMACIE PIGULKI ZAKONNIK

znane od 1602 roku. Reguiują żołądek, chronią od reumatyzmu, cierpien wiatrobó, nadmiernej otłocności, artretyzmu, uderzeń krwi do głowy, usmierzają hemoroidy, czyszczą krew i przy skłonnościach do obstrukcji są łagodnym środkiem przeczyszczającym.

Użycie: 1 do 2 pigulek na noc. Cena pud. zł. 1,35 wyrobu apteki

Karczewski, Tuszyński, Warszawa, Trębacka 4
Zadać w aptekach i składach z „Zakonikiem”



CZY DRAPIEZNIKI SĄ BEZPIECZNE

W tych dniach lampart, wychowany od małości przez berlińskiego artystę-malarza von Othogravena i jak się zdawało zupełnie oswojony, rzucił się na kobietę, która weszła do mieszkania malarza z dwuletnim synkiem na ręku, chcąc malcowi pokazać wielkiego kota, rozszarpał dziecko i poranił ciężko kobietę, zanim zdołano ją wyrwać z jego pazurów.

Zajście powyższe skłoniło redakcję dziennika „Leipziger Neuste Nachrichten” do zwrócenia się do dyrektora lipskiego ogrodu zoologicznego, d-ra Gebbinga, z zapytaniem: „Czy wolno lamparta uważać za zwierzę domowe w przekonaniu, że zwierzę to nie jest już niebezpieczne?”

Dr. Gebbing odpowiedział na to pytanie tonem stanowczym: Nie! Zwierzę drapieżne — mówił dalej wybitny ten przyrodnik — nie traci nigdy pokusy do napaści, wrodzonego pociągu do ataku. Tyczy się to tak samo dzikich zwierząt, które przysięły na świat w puszczy, choćby były od małości wychodowane przez właściciela, jak i zwierząt zrodzonych w niewoli. Jeżeli trzymam małe lwiątko w mojej kuchni i pozwalam dzieciom moim bawić się z niemi, to wiem, że w tym wieku są one tak nieszkodliwe, jak małe kocięta. — Ale już po trzech kwartałach życia stają się niebezpieczne i powinny być trzymane w zamknięciu.

Doświadczenie moje wciąż dowodzi słuszność tego poglądu. Nawet ludzie, znający do brze dane zwierzę, nawet jego stali dozorczy, co wciąż mogą obserwować w tutejszym ogrodzie zoologicznym, nie są pewni, czy nie będą bez żadnego powodu napadnięci.

Sprzedawłem niegdyś młodą lwicę wychodowaną w Lipsku. Nabywca wychował ją tak że przywiązała się do niego, jak najwierniejsze zwierzę domowe, a jednak pewnego dnia rzuciła się na niego i pokaleczyła ciężko. — Mógłbym przytoczyć dużo takich przykładów. Wprawdzie zdarza się, że podróżnicy zdołają przywiązać do siebie dzikie zwierzę, schwyta je w wieku młodym i że nie doznają z jego

strony żadnej przykrości, nie daje to jednak nigdy gwarancji, że zwierzę to będzie zawsze zachowywało się tak przykładnie. Żądza napaści jest w niem tylko przytłumiona przez wychowanie i może lada chwila wybuchnąć. Trzeba zawsze mieć to na uwadze, nie powinno się więc nigdy zwierzęcia dzikiego ani dorosłego, ani też nawet niedorosłego trzymać w mieszkaniu, gdzie wciąż wytwarzają się nowe sytuacje, mogące w jednej chwili obudzić u dzikusa przytłumioną tylko żądę napaści.

Tęgo samego zdania jest również Wilhelm Munnecke, wytrawny łowca zwierząt i towarzysz wypraw myśliwskich Hagenbecka. W niedawno wydanej książce swej p. t. „Mit Hagenbeck im Dschungel”, Munnecke wciąż powraca do twierdzenia, że nigdy nie można ufać dzikiemu zwierzęciu, choćby na pozór bardzo przywiązane do człowieka. Opowiada, na przykład, o tygrysie schwytanym na Sumatrze tak młodo, że trzeba było wykarmić go flaszka z mlekiem. Tygrys ten, którego bawiące się z nim dzieci malajskie przeważały „Radża” tj. księciem, ze względu na jego piękność, był tak łagodny, że Hagenbeck oprowadzał go na łańcuszku jak psa, okazał się zaś tak pojętny, że w cyrku założonym przez Hagenbecka w Colombo, na wyspie Cejlon, nauczył się jeździć konno i to na koniu niezabezpieczonym żadnym pancerzem, skakać przez obręcz itd. Arena przytem nie była otoczona kratami, jak zwykle w takich razach, gdyż zdawało się, że Radża postradał zupełnie instynkty krwiożercze.

Pewnego jednak dnia, gdy po swym wyściepnie znalazł się na korytarzu cyrkowym, gdzie właśnie oczekiwał na swą kolej Chińczyk z kilku małpami tresowanymi, Radża rzucił się nagle na jedną z małp, rozszarpał ją i zaczął pożerać.

Od tej chwili przytłumiona tylko w nim dzikość odżyła z taką siłą, że trzeba było zamknąć go w klatce.

Nigdy więc nie można ufać choćby najczulej wychowanym dzikim zwierzętom, a zwłaszcza dzikim kotom.

Nieoczekiwane bogactwo

W miejscowości Walpertskirchen, koło Monachjum, odkryto przypadkiem, że woda, pochodząca ze studni, której właścicielem jest biedny krawiec, posiada wybitne właściwości lecznicze.

Wiadomość ta rozszedła się lotem błyskawicy po okolicy, ściągając z bliższej i dalszej okolicy rzeszę chorych, którym właściciel studni sprzedaje wodę po 5 fen. za 1 litr.

Badania naukowe wykazały, że woda ze studni jest w wysokim stopniu radioaktywna.

Znamienne zajście

Sekwestrator urzędu gminy Powursk w powiecie kowelskim Walenty Wockowski udał się w asyście posterunkowego P. P. do wsi Koczewicze w celu ściągnięcia z płatników zaległych podatków.

W czasie ściągania należności u mieszkanki wymienionej miejscowości Matrony Szewczukowej, sekwestrator zabrał krowę jako zastaw na pokrycie zaległych podatków. W międzyczasie zebrał się przed domem Szewczukowej tłum włościan uzbrojonych w kije i widły, liczący ponad 300 osób. Tłum zaatakował sekwestratora i odebrał mu krowę, a groźną postawą nie dopuścił do aresztowania przez posterunkowego 2 przywódców zajścia. Wobec naporu tłumu sekwestrator z posterunkowym wyjechali ze wsi.

Zarządzono dochodzenia w celu pociągnięcia prowodyrów zajścia do odpowiedzialności.

Humor

Zadewolenie

- Długo nie widzieliśmy pana, drogi mistrzu. Czy pisał pan nową powieść?
- Nie, byłem chory
- O... tem lepiej!

Przed sądem

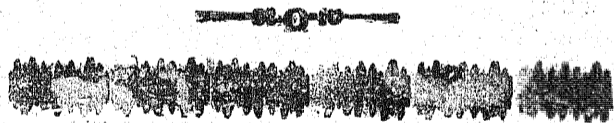
A więc panie Ciaputkiewicz, oskarżony twierdził, że pan jesteś osłem. Czy to prawda?

- Tak, wysoki sędzię.
- No to dlaczego wniosł pan skargę?

3. lek

— Wstydź się Władku, jak mogłeś nieumyć przyjąć do szkoły? Idź zaraz do domu brudasiel — Iza! nauczyciel.

Następnego dnia cała klasa przyszła do szkoły nieumyta.



W Moskwie w ostatnich czasach rozpowszechniano w licznych odbitkach hektografowanych, broszurkę, w której autorzy ostro krytykują wszelkie wystąpienia Stalina, uważając go za kompilatora, twórcę czerpiącego swe „natchnienie” i temat z dzieł cudzych i przerabiającego niezręcznie myśli Lenina.

W olbrzymiej bibliotece hr. Lwa Tolstojaja, mieszczącej się w Jasnopolańskim domu, dokonano szczegółowego przeglądu książek i wzbroniono surowo korzystania z dzieł i odwiedzenia księżnicy. Rewizji dokonała komisja przybyła z Moskwy na czele z przedstawicielem GPU. Jaki jest powód przymusowego nadzoru nad biblioteką, nikt nie może odgadnąć.

GPU w Azerbejdżanie (na Kaukazie) rozpoczęła ponownie rozstrzeliwać miejscowych działaczy i inteligentów.

W Baku rozstrzelano siedmiu kooperatystów, podejrzanych o szpiegostwo na rzecz ościennego państwa.

Skazano także na śmierć dwóch nauczycieli za należenie do narodowej organizacji „Muzanost”.

Jeden pocałunek się nie liczy

Dopiero za dwa można wylecieć z posady

Naiwyższy sąd w Lipsku wydał wyrok, który wkracza poniekąd w wyższą matematykę... pocałunków. Na podstawie tego wyroku bowiem można dojść do wniosku, że jeden pocałunek to wogóle nie jest pocałunek, a dopiero dwa pocałunki liczą się normalnie.

Ważny ten problemat powstał na tle sprawy pewnego lekarza, który pozwolił sobie na pocałowanie pacjentki. Pacjentka poskarżyła się, — wskutek czego lekarz stracił posadę w towarzystwie ubezpieczeń, w którym pracował. Czując się pokrzywdzonym odniósł się do sądu pierwszej instancji, motywując skargę tem, że pocałował ową panią raz tylko, i bez żadnych złych zamiarów.

Towarzystwo ubezpieczeń przyznało, że usunięcie lekarza za jeden pocałunek byłoby

niesprawiedliwe, powołało się jednak na to, że pocałunków było dwa, że zatem zachodzi wyrażnie czyn karygodny. Lekarz bowiem, który dwa razy całuje pacjentkę, nie zasługuje na najmniejsze zaufanie.

Sąd pierwszej instancji orzekł, że lekarz był w prawie pocałowania pacjentki raz, ze względu na długą z nią znajomość i na swe nienaganne dotychczas sprawowanie się.

Nieopanowany chwilowy wybuch uczucia nie jest jeszcze dowodem, że człowiek taki posiada zle skłonności. Wobec tego towarzystwo asekuracyjne odwołało się do sądu apelacyjnego który zajął w tej sprawie to samo stanowisko i orzekł, że lekarz, który raz tylko całuje swą pacjentkę, nie może być usunięty z posady.

Zwykła kronika Sowietów

Aresztowania, represje, i rostrzeliwania

W Permie (wschodnia Rosja) wśród młodzieży uczącej się, przeprowadzono rewizję i aresztowano kilku studentów komsomolców. Wykryto bowiem kółko młodzieży, która urządziła zbrodnię z robotnikami i żołnierzami czerwonej armii, agitując przeciw składowi personalnemu „Cika” Permska GPU już po raz drugi przeprowadza aresztowania wśród studentów.

W Gandzie (Elizawetpol na Kaukazie) żołnierze 4 pułku czerwonej armii odmówili

udania się w pole na ćwiczenia z powodu wstrzymania im korespondencji, nadeszłej do pułku. W ciągu trzech godzin na ulicy, przy której mieszczą się kaszary pułku, wstrzymano wszelki ruch a u wejścia do gmachu postawiono silne posterunki wojsk GPU. Dopiero po naradach komendanta garnizonu z delegatami niezadowolonych i po zapewnieniu o ochronie listów oraz przyrzeczeniu przeprowadzenia śledztwa w sprawie niszczonej korespondencji, zbuntowani wyszli z koszar do zajęć.

Dalszy Rozwój bolszewizmu w Rosji

Po kolektywizacji (przeprowadzeniu własności zbiorowej) gospodarstwa, nastąpiła w Rosji sowieckiej kolektywizacja życia prywatnego. Po odebraniu własności w szerszym znaczeniu pozostał jeszcze człowiek w prywatnym swym życiu jako tako wolny. Mógł się urządzać w przydzielonym mu mieszkaniu wedle swego gustu i upodobań. Ale i ta wolność została mu odebrana. Teraz stał się już niewolnikiem w całym słowa tego znaczeniu nawet w prywatnym swym życiu zależny jest od wszechwładzy państwa.

Tak informuje na łamach wiedeńskiej „Wiener Neue Freie Presse” inżynier Mikołaj Basseche, — zarządził rząd sowiecki w Rosji reformę sprawy mieszkaniowej. Niestychny brak mieszkań w miastach rosyjskich doprowadził do tego, że w jednym kilkopokojowym mieszkaniu mieszkać musi po kilka rodzin razem, zajmując pokój lub pół pokoju, stosownie do liczebności członków rodziny. Kuchnia oczywiście była dla tych rodzin wspólna. Każda rodzina w zajmowany pokój urządzała się po swojemu. Poszczególne rodziny odzieżały się od współlokatorów parawanikami lub też prowizorycznymi przepierzaniem z desek blachy itd. Obecnie władze bolszewickie zarządziły wspólnotę mieszkaniową (kolektywizację) w tym czasie, że nie wolno poszczególnym rodzinom zajmować oddzielnych pokoi lub kąpa w pokoju ale muszą mieszkać razem. A więc na każdym piętrze urządza obecnie wspólną sypialnię dla wszystkich rodzin, mieszczących na danym piętrze, wspólną jadalnię, wspólny lokal klubowy, wspólny dla wszystkich wspólny

kuchnię, nawet wspólny słynny „kąpa Lenina”, czyli domowa kaplica, gdzie Leninowi przed jego portretem palą lampkę oliwną, jako przed największą świętością bolszewicką. Są zatem dzieci oddzielone od rodziców, wychowują się w stanie dzikim, bez poczucia przynależności do jakiegokolwiek rodziny.

Tak samo kolektywizowano życie zawodowe. Inżynierowie i technicy oraz zwykli robotnicy nie otrzymują zarobków bezpośrednio — ale zarobki idą do zarządów poszczególnych związków zawodowych, a te dopiero rozdzielają po równej części między swych członków.

Wolność zmiany lub wyboru miejsca i rodzaju pracy jest zniesiona. Każdy tam pracuje, gdzie go postawi władza sowiecka. W tym celu są sporządzone listy fahowców, coś w rodzaju listy oficerów rezerwy, i wadze bolszewickie, mając w swym ręku taką listę rozysłają fahowców, tam gdzie są potrzebni. Wszelkie nieposłuszeństwo podlega surowej karze. mianowicie pozbawiają takiego obywatela karty chlebowej, co w dzisiejszej Rosji równa się karze śmierci głodowej, gdyż nie mając takiej karty, nie można nigdzie kupić żywności, albowiem żaden magazyn państwowy bez karty nie może wydać ani grama żywności.

Poniżenie zatem jednostki ludzkiej, odbieranie należnych jej praw doprowadzone zostało w kraju bolszewickim do najwyższego napięcia. Władza socjalistycznego państwa traktuje swych poddanych, jak niewolników którym odmawia się nawet tych praw, z jakich korzystają w dobrem gospodarstwie



Ostrzeżenie.

Chcąc nabyć proszki od bólu głowy z „KOGUTKIEM” „Migreno-Nervosin” należy żądać takowych w oryginalnych opakowaniach Gaseckiego, znanych od lat 30. Przy zakupie proszków z „Kogutkiem” „Migreno-Nervosin” zwróćcie uwagę na opakowanie i odrzućcie u porczywie polacane proszki ludzaco do naszych podobne. Oryginalne opakowania po 5 proszków — pudełko 75 groszy



Osoby, dla których przyjmowanie proszku stanowi pewną trudność, mogą używać proszek „KOGUTEK” „MIGRENO-NERVOSIN” w formie tabletki. Opakowanie po 20 tabletek w pudełku. Cena zł. 1. 50 gr. — Żądać tabletek „Kogutek-Migreno-Nervosin” w oryginalnym opakowaniu Gaseckiego.

zwierzęta domowe.

Z drugiej strony bezgraniczna jest cierpliwość biernego muzyka rosyjskiego, który nie długo pozwoli kółki ciosać na swej głowie!

Ponura

wyspa

(Wyciąć i zachować)

Nikt nie biegł mu z pomocą. Psy jak szalone uderzały pyskami, chcąc go roztargać ich smukłe, szare tułowia kłębiły nad bezkształtnym ciałem powalonego. A marynarze wołaniem zachęcali je, jakby mieli przed oczyma jakieś wyborne widowisko.

Montgomery zaklął gniewnie i ruszył ku przodowi. Posunął się za nim.

W tym momencie człowiek o czarnej twarzy zerwał się nagle i podskoczył naprzód. Potknąwszy się o belkę poręczy, stanął ciężko oddychając i tylko przez ramię rzucał spojrzenia ku psom.

Rudowłosa śmiał się zadowolony.

— Słuchajno kapitanie — krzyknął Montgomery, chwytając go za rękę — tak być nie może!

Stałem za Montgomerym. Kapitan odwrócił się bokiem, spojrzał na niego zamyślnie od pijaństwa oczyma i zapytał:

— Co być nie może?

Przez kilka chwil wpatrywał się sennie w twarz Montgomeryego i mruknął:

— Zatracony zjadacz kości!

Nagle szarpnął się raz i drugi, próbując oswobodzić ramię, a gdy obie próby zawiodły, filozoficznie wsunął w kieszenie poprzeszczone ręce.

— Ten człowiek jest pasażerem — przemówił Montgomery — nie radzę go ruszać!

— Przepadnij w piekło — ryknął kapitan i zatoczył się nabok. — Robię, co mi się podoba na moim własnym okręcie!

Montgomery powinien był właściwie dać mu teraz spokój, gdyż kapitan był kompletnie pijany; jednakże, przybladłszy nieco, postąpił za nim i rzekł:

— Ten człowiek nie śmie być ponieważ rany! Od czasu zaś, jak jest na pokładzie, pastwią się nad nim!

Przez chwilę kapitan nie mógł nic mówić, gdyż nadmiar wypitej wódki dusił mu gardło. Wybąknął tylko powtórnie:

— Zatracony zjadacz kości!

Zrobiłem spostrzeżenie, że Montgomery należy do tych natur powolnych, a upartych które rozpalając się dniami całemi, wybuchają wreszcie ogniem, który się nie da ugasić. Zauważyłem także, że spór między nimi trwał już od dłuższego czasu.

— Ten człowiek jest pijany — zawołałem, wtrącając się. — Daj pan spokój.

Montgomery skrzywił pogardliwie wargę.

— On jest zawsze pijany! A czy pan sądzi, że go to uniewinnia od zarzutu poniewierania swych pasażerów?

— Mój okręt — zaczął kapitan, wskazując niepewną ręką na klatki — był czysty i niezabrudzony,

— Mojem zdaniem, z wszelką pewnością nigdy tak nie było. Wszak zgodziłeś się kapitanie zabrać zwierzęta!

— Ech, chciałbym nigdy nie spotkać tej piekielnej wyspy!.. POCO u diabła potrzeba panu zwierząt na takiej wyspie?! A do tego ten człowiek, naturalnie — jeśli to jest człowiek!.. To jest matolek! On nie ma co robić tam na tyle. Cóż to, sądzisz pan, że cały okręt należy do ciebie?

— Pańscy ludzie zaczęli się pastwić nad biedakiem, skoro tylko wyszedł na pokład.

— Bo on jest diabłem, obmierzłym diabłem! Moi ludzie nie mogą go ścierpieć! Nikt z nas nie może go ścierpieć. I pan także nie możesz!

Montgomery odwrócił się, — W każdym razie zestaw go pan w spokój! — rzekł i skinął głową.

Ale teraz znów kapitan chciał się kłócić i zaczął wołać podnieconym głosem:

— Jeśli on jeszcze raz przyjdzie na tę stronę okrętu, wydrę z niego bebechy. Powta-

rzam panu, wydrę bebechy. Kto pan jesteś, abys mi śmiał dyktować, co mam robić? Jestem kapitanem tego okrętu, kapitanem i właścicielem. Jestem tu prawem. Słyszysz pan? prawem. Zgodziłem się przewieźć jednego pana i jednego służącego do Arica i zpowrotem i zabrać kilka sztuk zwierząt; ale nie zobowiązywałem się do transportowania jednego bzikia i jednego idjoty, wyzeracza kości, jednego..

Montgomery zrobił krok naprzód. Rzuciłem się pomiędzy nich, wołając:

— On jest pijany.

Kapitan zaczął miotać jeszcze większe obelgi.

— Przestań pan — huknąłem na niego ostro, gdyż w pobladłej twarzy Montgomeryego zobaczyłem zapowiedź niebezpieczeństwa.

Teraz wszystko skupiło się na mnie, byłem jednak zadowolony, że udało mi się nie dopuścić do bójki, chociażby za cenę wybuchów wściekłości pijanego kapitana. I jakkolwiek przebywałem nieraz w ekscentrycznych towarzystwach, to przeciek nigdy nie zdarzyło mi się słyszeć takiego nieprzerwanego potoku przekleństw, jak wtedy. A choć jestem łagodnego usposobienia, trudno było znieść te obelgi. O jednym tylko zapomniałem, zaciepiając kapitana, że byłem tylko czemś wyrzuconym przez morze rozbitkiem, pozbawionym wszelkiej pomocy, bezpłatnym podróżnym, zależnym od właściciela okrętu. Kapitan przypomniał mi to z naciskiem. — Ale przynajmniej nie dopuściłem do bójki.

IV. Na pokładzie.

Wieczorem tego dnia, już po zachodzie słońca, ukazała się ziemia, Montgomery objaśnił, że tam jest cel jego podróży. Z powodu zbytnej odległości nie można było odróżnić szczegółów i wyspa przedstawiała się jako ciemna plama na szarych mackach wód. Słup dymu wznosił się nad nią prosto w górę.

Kapitana nie było na pokładzie, gdy sygnalizowano ład; dawszy upust swojej wściekłości wobec mnie, zatoczył się pod pokład i legł spać w swojej kajucie. Jego zastępca który objął teraz kierownictwo okrętem był to właśnie ów szupły, milczący człowiek, którego widzieliśmy przy sterze.

Widowiska

TEATRY:

TEATR MIEJSKI: — Pan Geldhab
TEATR KAMERALNY — Czwarty do bridza
COCTAJL

KINA

MOMUS — Chcesz humoru, wstąp na cbwilę
CASINO — Trade Horn
CAPITOL: — X 27
APOLLO — I Chłopi II Więcej gazu
CORSO: — I Meksykanka II Sentym. miłość
CZARY — Bohaterski komendant Nadprogr. dodaek dżw.
GRAND-KINO — Przygoda miłosna.

LUNA — Kongres tańczy
LUDOWY — Dama w szkarłacie
ODEON — Pieśniarz gór
OSWIATOWY — Dla dorosłych: Tajemnica cy-tadeli w Dęblinie dla młodzieży: Tom Mix
PALACE — Wielka tęsknota
MIMOZA — Szary dom
RAKIETA: — Melodia szczęścia
PRZEDWIOSNIE — Niebezpieczny raj
RESURSA — Jej ekscelencja miłość
SPLENDID: — Sterowiec L. A. 3
ZACHĘTA — Hai-Tang
WODEWIL — Pieśniarz gór

Dyrekcje kin są proszone aby we własnym interesie zawiadamiały zawczasu redakcję o zmianie programu.

GIEŁDA.

WARSZAWA, 18 lutego 1932 r.

Waluty: Dolar St Zjednoczonych 8,87,5

Dewizy:	Gdańsk	173,85
	Belgia	124,45
	Holandja	361,25
	Londyn	30,65
	Nowy Jork	8,908
	Paryż	35,16
	Praga	26,40
	Szwajcaria	174,18
	Włochy	46,40
	Czerwoniec	4,40

Obroty mniej średnie tendencja niejednolita
 Banknoty dolarowe w obrotach pozagiędo

wych — 8,87³/₄, — Rubel zło-
 ty 4,92,5 — W obrotach prywatnych: rubel
 srebrny 1,55, 100 kopiejek bilonu srebrnego
 0,75. Dewiza na Berlin w obrotach międzyban-
 kowych 211,00. Gram czystego złota 5,9244

Papiery procentowe:

7 proc. poz. stabilizacyjna	54,75
4 proc. poz. inwestycyjna serjowa	96,00
4 proc. poz. inwestycyjna	89,25
5 proc. poz. konwersyjna	40,50
6 proc. poz. dolarowa	57,00
8 proc. L.Z. Banku Gosp. Krajow.	94,00
10 proc. poz. kolejowa	101,00 (w proc.)
5 proc. poz. kolejowa konwersacyjna	33,00
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow.	94,00
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow.	83,25

RADJO bez ANTENY!

Przenośny odbiornik C. W. L. daje możliwość słuchania audycji w każdym pokoju lub kuchni, a nawet w wannie podczas kąpieli.
 Cena aparatu zł. 18,50; z instalacją zł. 22
 Ewangelicka 17, m. 4, front. 3 piętro

Przez radio

Łódź, 19 lutego 1932 r.

11,45	Przegląd Prasy Polsk.
11,58	Sygnal czasu
12,10	Muzyka z płyt gramof.
13,15	Przerwa
15,45	Giełda pieniężna
15,50	Transmisja ze Lwowa
16,20	„Kondotjer włoski z XV wieku
16,40	Płyty gramofonowe
17,10	Odczyt
17,35	Koncert
18,50	Rozmaitości
19,15	Komun. Izb. Przem. Handl.
19,30	Kal film. i płyty gram.
19,45	Prasowy Dzień. Padjowy
20,00	Pogadanka muzyczna
20,15	Koncert symf. z Filh W
22,40	Dodatek do Prasow. Dzienn. Radiow.
22,50	Muzyka taneczna

7 proc. oblig. Banku Gosp. kraj.	83,25
7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj.	83,25
8proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj	94,00 (w pr.)
proc. L. Z. Banku Rolnego	94,00
proc. L. Z. Banku Rolnego	83,25
7 proc. L. Z. m. Warszawy	49,75
8 proc. L. Z. m. Warszawy	63,60
8 proc. L. Z. m. Łodzi	61,50
10 proc. m. Radomia	62,25
8 proc. L. Z. Kielc	53,00
8 proc. m. Piotrkowa	55,25
4 1/2 proc. L. Z. ziemskie	41,30

Akcje:

Bank Polski	99,00
Ostrowiec	30,00
Spiess	38,00
Lilpop	15,00

Tendencja dla pożyczek państwowych przeważnie mocniejsza dla listów zastawnych mocniejsza

REKLAMA

to potęga!

8 - KLASOWE GIMNAZJUM WIECZOROWE DLA DOROSŁYCH

Adama Wierzbickiego.
 w Łodzi, ulica Wólczajska 123.

Zapisy na II półrocze przyjmuje sekretariat szkoły codziennie od godz. 19-ej do 21-ej

Zajęcia codziennie od godz. 19-ej.

Początek II półr. dnia 3 lutego br.

Opłata niska.



LEKARZ-DENTYSTA

J. ROZIN-REICHOVA

ZGIERSKA 15, front II p.

Przyjmuje 10-2 i 4-7 ppół.

CENY LECZNIC.



Dr. Feliks SKUSIEWICZ

ANDRZEJA 11

Telefon 137-43

Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe
 godz. przyjęć: 9,30—11 rano
 — 7,30 po poł.



Kupno i sprzedaż

NA WYPŁATY!
 Eleganckie damskie płaszcze, damskie i męskie swetry i pulowery. Jedwabie i wełniane towary; biały towar, firanki, kapy, bielizna, pończochy, torebki, boty, kołdry, wyżymaczki i moc innych artykułów poleca Leon Rubaszkin, Kilińskiego 44. Stałym klientom nawet bez wkładu.

Dr. Reicher

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.

Południowa 28, tel. 201-93
 przyjmuje od 8 — 11 rano i od 5 — 8 wiecz. w niedziele i święta od 9 — 1

POTRZEBNA jest kucharka do restauracji „Florydy” Piotrkowska 118.

Karol Miller zagubił dowód osobisty wydany w Łodzi.

MAGIEL, ręczną lub elektryczną używaną poszukuje zawiadomić 6-go Sierpnia 76. ślusarnia.

NOWOŚCI SALONOWE

z działu robót kobiecych.

(wiedeńskie — lipskie — paryskie)

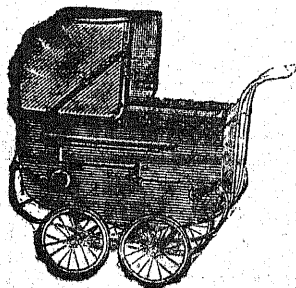
POZNAĆ, ZDOBYĆ i NAUCZYĆ SIĘ można tylko u p.

Marji Pułowej

UL. PIOTRKOWSKA 103, parter II wejście

≡ Kursy Robót Ręcznych dla Pań z inteligencji. ≡

UWAGA: 1) Czesne obniżone. 2) Dla czytelników i prenumerat „Pradu” specjalne ustępstwa i udogodnienia w opłatach



NIGDZIE TANIEJ NIE KUPICIE

ŁÓŻKA metalowe. MATERACE wszelkiego rodz. WÓZKI DZIECIĘCE w najwięk wyborze i t. p. poleca

najstarsza fabryka mebli żelaz.

J. B. WOLKOWYSKI

Łódź, arutowicza 11 tel. 137-70

WAGA: Łóżka dziecięce z siatkami i materacami drucianymi od zł. 40.

Obwieszczenie

Dyrekcja T-wa Kredytowego miasta Łodzi podaje do powszechnej wiadomości że Zwyczajne Ogólne Zebranie Członków Towarzystwa odbędzie się w dniu 2 marca 1932 r. o godz. 5-ej po południu w gmachu Towarzystwa Kredytowego przy ulicy Pomorskiej Nr. 21

Porządek dzienny Ogólnego Zebrania obejmuje:

1. Sprawozdanie Dyrekcji za 1931 r.
2. Projekt do etatu na rok 1932-gi
3. Wniosek Władz Towarzystwa, w przedmiocie przeniesienia ksiąg hipotecznych z Piotrkową i Kalisza do Łodzi i ew. budowy odpowiedniego gmachu.
4. Wybór 2-ch Dyrektorów.
5. Wybór 1 zastępcy dyrektora.
6. Wybór 3-ch członków Komitetu Nadzorczego.

Wstęp na ogólne zebranie przysługuje wszystkim osobom, które posiadają nieruchomości, obciążone pożyczkami Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi i którym służy prawo rozporządzania swoim majątkiem. Członkowie T-wa niemogący lub niezyczący sobie uczestniczyć na Ogólnym Zebraniu mogą upoważnić do głosu innego Członka T-wa, nikt jednak nie może mieć więcej niż dwa głosy. Za małoletnich, usamowolnionych, bezwłasnowolnych i wogóle osoby, pozostające pod opieką, prawo do głosu na Ogólnym Zebraniu służy ich opiekunom i kuratorom.

Właścicielka nieruchomości może być zastąpiona na Ogólnym Zebraniu przez męża bez upoważnienia. Nieruchomość, stanowiąca własność dwóch lub kilku stowarzyszonych lub należąca do spadkobierców, może być reprezentowana na Ogólnym Zebraniu przez jednego z nich po uprzednim złożeniu upoważnienia przez pozostałych.

Posiedzenie dwóch lub więcej nieruchomości, obciążonych pożyczkami T-wa upoważnia tylko do jednego głosu. Towarzystwa Akc. i wogóle osoby prawne uczestniczą w Ogólnym Zebraniu z jednym głosem w osobie przedstawiciela, któremu będzie wydane w tym względzie pełnomocnictwo

Na dni 15 przed Ogólnym Zebraniem t. j. do dnia 15 lutego r. b. włącznie mogą być podane ze strony stowarzyszonych do Komitetu Nadzorczego wnioski na Ogólne Zebranie, opatrzone przynajmniej 20-ma podpisami.

Sprawozdania Dyrekcji za rok ubiegły, oraz projekt do etatu na rok 1932 będą dostępne dla stowarzyszonych w biurze Towarzystwa, poczynając od dnia 24 lutego r. b.

Bilety wejścia na ogólne zebranie wydawane będą w biurze Towarzystwa w godzinach biurowych: poczynając od dnia 24 lutego do dnia 1 marca r. b. w dniu zaś Ogólnego Zebrania - do godziny 13-ej.

Bez biletu wejścia na salę Ogól. Zebr. nikt wpuszczony nie będzie.

**TYLKO
za 50 zł.**

Jednołampowy APARAT RADJO
dający kilkanaście stacji. — Spróbuj będziesz
zadowolony

— **RADJO - ELEKTROLA** —

JERZY KRZYŻANOWSKI
Andrzeja 4 — tel. 201-04

Szewcy.

Najtaniej nabyć **skóry** w każdej
można ilości

w Spółce Szewców

PIOTRKOWSKA 79. —: A. KOSCIUSZKI 22

Telefon 158-88

Specjalność. detaliczna sprzedaż zelówek trwałych na wodę

WYTWORNIA FIRANEK K. CUKIERMANA

Łódź Południowa 20 tel. 245-43

po le ca

firanki, kapy i stopy tiulowe i markizetowe wg
najnowszych wzorów po
cenach najniższych

HUMOR-TO ZDROWIE!

Tygodnik

SATYRYCZNO - HUMORYSTYCZNY

„ZŁOTA MUCHA” - „TSE-TSE”

PRENUMERATA Kwartalna (zł. 2 gr. 50), Półroczna (zł. 4 gr. 50)

ROZCZNA (zł. 8 —)

Redakcja Warszawa Wspólna 6.

NA ŻYCZENIE WYSŁAMY NUMERY OKAZOWE.

KINO-TEATR RESURSA

ul. KILINSKIEGO 123

DZIS! Najnowsze arcydzieło JOE MAY'A p.t. DZIS!

„JEJ EKSCYLENCJA MIŁOŚĆ”

W roli głównej: najpopularniejsza gwiazda Fracji ANNA BELLA
W nast. rolach: Andre Lefaur, Roger Treville, Greta Teimer,
słynny gwiazdor ekranu Al erme Prine.

Nast. Progr. „TRYUMF WALCA” Nast. progr.

Orkiestra pod dyrekcją p. L. Kantora

Początek seansów w dni powszed. o godz. 5.30, 7.30 i 9.15
w soboty o g. 4, w niedz. i św. o godz. 3, 4.30, 6, 7.30 i 9.15.
W niedziele i święta PASSE-PARTOUT prócz urzędowych
NIEWAZNE.